

NIEDZIELA – 22 PAŹDZIERNIKA

MISJE SERCEM KOŚCIOŁA

Komentarz na wejście

„Misje sercem Kościoła” – to temat przewodni tegorocznego Tygodnia Misyjnego. Częściej chyba słyszymy, że to Eucharystia jest „sercem Kościoła”. Ona stanowi prawdziwe źródło życia Kościoła i świadczy o jego żywotności. Ale nie ma tu żadnej sprzeczności. Eucharystia rodzi misje. Uczestnicy Eucharystii zawsze na koniec są posłani, by głosić Ewangelię i nieść światu pokój Chrystusowy. Niech dzisiejsza modlitwa czyni nas wspólnotą otwartą na natchnienia Ducha Świętego, który nas jednoczy i przygotowuje do misji.

Akt pokuty

- Panie Jezu, Ty pragniesz, byśmy głosili Twoją Ewangelię całemu światu, *zmiłuj się nad nami.*
- Chryste, Ty znasz nasze grzechy, słabości, lęki i ograniczenia, *zmiłuj się nad nami.*
- Panie Jezu, Ty nigdy nie pozostawiasz nas samotnych na drogach naszego powołania, *zmiłuj się nad nami.*

Modlitwa wiernych

Zjednoczeni z naszymi braćmi i siostrami na całym świecie, zanosimy pokorne prośby do Ojca Niebieskiego.

– Za wszystkich ludzi, aby odkrywali w sobie dar dziecięstwa Bożego i budowali wzajemne relacje w duchu szacunku, współpracy i dążenia do pokoju. *Ciebie prosimy...*

– Za Kościół Chrystusowy, jego pasterzy i wszystkich podejmujących w nim szczególną odpowiedzialność, aby czerpali z mądrości Boga i nie ustawali w głoszeniu Dobrej Nowiny o zbawieniu. *Ciebie prosimy...*

– Za chorych, samotnych, bezdomnych, skrzywdzonych, zagubionych na drogach świata, za uchodźców, ofiary wojen i wszystkich znajdujących się w trudnych sytuacjach życiowych, aby doświadczali Bożej miłości dzięki ofiarnej służbie braci i sióstr. *Ciebie prosimy...*

– Za misjonarki i misjonarzy pełniących posługę we wszystkich zakątkach świata, aby czerpali siły z Eucharystii i wspierani modlitwą całej wspólnoty Kościoła odważnie realizowali Chrystusowe postanie. *Ciebie prosimy...*

– Za osoby wspomagające dzieło misji poprzez modlitwę, ofiarowane cierpienie i dary materialne, aby doznawały autentycznej radości ze swojej służby, a ich pomoc była przyjęta z wdzięcznością i dobrze wykorzystana. *Ciebie prosimy...*

– Za naszą Ojczyznę i za wszystkich Polaków, aby za przyczyną Maryi i św. Jana Pawła II pozostali wierni Bogu i otwierali swoje serca na misyjne potrzeby Kościoła powszechnego. *Ciebie prosimy...*

– Za zmarłych misjonarzy, dobroczyńców i przyjaciół misji, za zmarłych bliskich naszym sercom, aby doświadczyli Bożego miłosierdzia i uzyskali dar nieba. *Ciebie prosimy...*

– Za nasze zgromadzenie liturgiczne, abyśmy umocnieni przez słowo Boże oraz Eucharystię coraz bardziej angażowali się w dzieło ewangelizacji. *Ciebie prosimy...*

Miłosierny Boże, wysłuchaj naszej modlitwy, którą zanosimy z wielką ufnością w Twoją dobroć i wstawiennictwo świętych patronów misji oraz patronów naszej umiłowanej Ojczyzny. Tobie chwała na wieki wieków. Amen.

Procesja z darami

Jezu Chryste, nasz Panie i Zbawicielu, który ofiarujesz samego siebie w tej Eucharystii, przyjmij dary swojego Kościoła.

– Świecę, która przypomina nam, że czynisz nas światłem świata i dajesz zdolność zapalania ludzkich serc płomieniem Twojej miłości.

– *Różaniec misyjny*, który łączy w modlitwie ludzi wszystkich kontynentów i pomaga nam razem z Maryją być wiernymi Tobie aż po krzyż.

– *Chleb, wino i wodę*, które są darami Twojej opatrności i jako materia Eucharystii posłużą do bezkrwawej ofiary, jaką Ty składasz za wszystkich grzeszników.

Przyjmij, Chryste, z tymi darami nas samych i umacniaj w nas ducha szczerzej ofiarności oraz bezinteresownej służby, którą pragniemy pełnić całym naszym życiem.

Homilia do dorosłych

Oddać Bogu to, co należy do Boga. Te słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii zapraszają nas do refleksji na temat miejsca Boga w naszym życiu. Jesteśmy ochrzczeni. Należymy do Kościoła. Mogłoby się wydawać czymś oczywistym, że Bóg jest na pierwszym miejscu w naszym życiu. Że naszym podstawowym pragnieniem i staraniem jest oddać Bogu wszystko: żyć dla Niego, kochać Go z całego serca oraz ze względu na Niego kochać innych ludzi, służyć Mu, podporządkować Mu wszystko. Tak powinno być. Ale dobrze wiemy, że nie zawsze tak jest. Często rozluźniamy naszą relację z Bogiem przez zaniedbania w życiu duchowym, przez różne sytuacje i okoliczności, których nie przeżywamy z wiarą i zaufaniem do Niego, czy wreszcie przez popełniane grzechy.

Dzisiaj więc weźmy sobie głęboko do serca wezwanie Jezusa: oddać Bogu to, co należy do Boga. Należymy do Niego całkowicie. Bez Niego nie możemy istnieć. Taka jest prawda, choć człowiekowi, zwłaszcza współczesnemu, towarzyszy pokusa, by siebie samego lub różne rzeczy i sprawy tego świata stawiać przed Bogiem. Odrzućmy takie myślenie. Posłuchajmy głosu Boga, który przez proroka woła: „Ja jestem Pan i nie ma innego. Poza Mną nie ma boga. [...] poza Mną nie ma nic. Ja jestem Pan i nikt poza Mną”.

Prawdę o jednym i jedynym Bogu Ojcu, Synu i Duchu Świętym głosi Kościół od dwóch tysięcy lat. Sam usiłuje tą prawdą żyć i wychodzi

z nią do wszystkich ludów i narodów. Zaszczepia wśród nich wiarę w jednego Boga i Jemu oddaje chwałę oraz dziękczynienie za owoce tej wiary, jak to wyraził św. Paweł w Liście do Tesaloniczan.

Dzisiejsza niedziela oraz cały rozpoczynający się tydzień to w Kościele intensywny czas modlitwy oraz różnorodnych działań mających pobudzić nas do misyjnego zaangażowania, a jeszcze wcześniej do uświadomienia sobie tego zadania, które polega na świadectwie życia oddanego Bogu oraz na głoszeniu wszystkim ludziom prawdy o Bogu Ojcu.

Hasło tegorocznego Tygodnia Misyjnego brzmi: *Misje sercem Kościoła*. Jak przełożyć to hasło na konkretny naszemu życiu? Odnowić i umocnić więź z Kościołem! W ten sposób jego świadectwo wobec świata będzie bardziej przekonujące i owocne. Tylko nieliczni udają się lub w przyszłości udadzą się na misje do innych krajów. Ale każdy i każda z nas, poprzez zaangażowanie się w życie Kościoła, może i powinien czynić go bardziej misyjnym. Gdy nie rozumiemy Kościoła, gdy go nie znamy, nie utożsamiamy się z nim, wtedy nie jesteśmy misjonarzami.

Wydaje się, że dzisiaj wielu ludzi, niestety także wielu ochrzczonych, posiada obraz Kościoła ukształtowany w dużej mierze przez niezbyt dobre media. Dla nich Kościół to jacyś „oni”, jacyś „obcy”, a na dodatek źli, zachłanni, gorszący. To ci, którzy chcą się wepchnąć w różne dziedziny życia, którzy chcą narzucić jakieś zasady i wartości nieprzystające do nowoczesnych, „postępowych” kryteriów budowania Polski, Europy i świata. To jacyś nawiedzeni, którzy, zamiast tęczy sztandarów z hasłami tolerancji i niczym nieograniczonej wolności, biorą do ręki krzyż i różaniec.

Ktoś, kto pragnie należeć do Kościoła w sposób żywy i pełny, kto pragnie być misjonarzem, nie może karmić się takimi obrazami. Żywy uczestnik wspólnoty Kościoła ocenia go racjonalnie i trzeźwo i dostrzega w nim zarówno dobro, jak i zło. Ale nie przestaje go kochać, pomagać i służyć.

Ktoś taki odnajduje w Kościele swój dom. Nie będzie patrzył z podejrzliwością na osobę papieża, biskupa czy kapłana, ale dostrzeże w nich Bożych posłańców, którym powierzono życiodajną naukę, władzę kierowania, uświęcania, napominania. Żywy uczestnik wspólnoty Kościoła nie będzie czuł się niewolnikiem w wypełnianiu przykazań Bożych czy kościelnych, ale przyjmie je z wdzięcznością jako gwarancję pełnej wolności i fundament pod budowanie właściwych i trwałych relacji międzyludzkich. Ktoś taki, będąc w Kościele i czując Kościół, znajdzie radość w poświęcaniu się dla Boga, składaniu Mu ofiary ze swego życia. I w ten sposób będzie najlepszym świadkiem i głosicielem prawdy o dobrym i miłosiernym Bogu.

Niech dzisiejsza Eucharystia umocni nas na drodze wierności jednemu Bogu. Niech rozpali w nas pragnienie głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu, aby nasze serca stawały się żywą częścią bijącego misyjnym rytmem serca Kościoła. Odkryjmy na nowo radość z bycia apostołami Chrystusa. Mamy do spełnienia wielką misję.

Homilia do młodzieży

Co myśli dziś młody człowiek, gdy słyszy słowa: „Ja jestem Pan i nie ma innego. Poza Mną nie ma boga”? Czy nie czuje się ograniczony w swojej wolności? Czy uznaje prawdę o istnieniu Boga i o potrzebie podporządkowania się Jego władzy? Czy nie buntuje się i nie stwierdza, że minął już czas wiary w Boga, a nastał czas wiary w człowieka? Człowiek przecież posiada tak wielką wiedzę i tak rozległe możliwości, że sam sobie wystarcza... Człowiek przecież jest całkowicie wolny i może robić, co mu się podoba, a istnienie Boga podważa zasadę bezwzględnej wolności człowieka, bo Bóg domaga się, by Go słuchać... Jezus, Bóg-Człowiek, mówi: Oddajcie Bogu to, co należy do Boga! Czy współczesny młody człowiek wierzy jeszcze w autorytet Boga? Czy poznaje Boże słowo zapisane w Piśmie Świętym i otwartym sercem pragnie je realizować, dlatego że Bóg do tego wzywa?

Gdy wsłuchuję się w nauczanie Kościoła, papieża Franciszka mówiącego o młodym pokoleniu, gdy widzę transmisje z koncertów uwielbienia, ze spotkań ewangelizacyjnych, w których uczestniczą młodzi ludzie, wtedy odpowiedzi na postawione powyżej pytania tchną optymizmem i nadzieją. Chciałbym głośno wykrzyknąć: Tak! Młody człowiek wierzy w Boga! Tak! Młody człowiek jest spragniony Bożego słowa! Tak! Współczesny młody człowiek uznaje autorytet Boga i jest gotowy Go słuchać i realizować Jego wolę!

Ale gdy sprawuję Msze święte w różnych kościołach, czy to w niedziele czy w dni powszednie, np. podczas rekolekcji parafialnych, nie widzę tam młodych ludzi. Ale gdy widzę coraz częstsze zjawisko wypisywania się młodych z katechezy, to już nie jestem taki pewien, że młodzi chcą pogłębiać swoją wiarę w Boga, że chcą poznawać Kościół Chrystusowy i angażować się w jego życie. Ale gdy czytam o pustoszejących seminariach duchownych, o coraz mniejszym gronie kandydatów i kandydatek do życia zakonnego, do posługi wobec ubogich i niepełnosprawnych, o malejącej liczbie przygotowujących się do posługi misyjnej, to trudniej mi wierzyć w ducha ofiarności u młodych ludzi, w ich odwagę całkowitego poświęcenia się dla Chrystusa i Kościoła. Ale gdy spotykam młodych ludzi, którzy niczym nieskrępowani zachowują się niekulturalnie, wulgarnie, drwią z czystości, wyśmiewają wartości ewangeliczne, to trudno mi zobaczyć w nich „nadzieję świata i Kościoła”.

Młode pokolenie, zresztą tak samo, jak i starsze, nigdy nie stanowiło i nie będzie stanowić jakiegoś monolitu. Jest różnorodne. Charakteryzuje się tym, co piękne i szlachetne oraz tym, co zawiera w sobie zło i nie skłania do optymizmu. Jednak w obiektywnej ocenie współczesnych młodych musi chyba pojawić się pewien niepokój. Nie można zbyt idealizować postępowania współczesnych młodych.

Młodzi ludzie, pokażcie światu, pokażcie Kościołowi, że w waszych sercach jest wiara. Posiadacie ogromny potencjał informacji, dostar-

czany wam przez najnowocześniejsze komunikatory, ale czy uczycie się prawdziwej mądrości? Czy nie odrzucacie zbyt szybko i zbyt łatwo wartości i zasad, które objawia Bóg w swoim Słowie, poprzez Kościół? Czy podejmujecie wystarczający wysiłek, aby kształtować swoje człowieczeństwo w duchu Ewangelii i przygotowywać się do wzięcia odpowiedzialności za świat, do wprowadzania w życie prawdy i miłości, do realizowania postawy służby, ofiary i poświęcenia?

Czy dostrzegając słabości i niedoskonałości w postawie starszych, w codziennym życiu Kościoła, podejmujecie jednocześnie wysiłek osobistej pracy nad sobą, która ma na celu kształtowanie rzeczywistości piękniejszej i lepszej? Czy nie zadowalacie się jedynie krytykowaniem, odrzucaniem i potępianiem zła ujawniającego się także w Kościele? Co czynicie, by lepiej poznać Boga? Co czynicie, by lepiej poznać i bardziej pokochać Chrystusowy Kościół, czyli samego Chrystusa? Czy jeszcze się z tym Kościołem-Chrystusem utożsamiacie? Czy uświadamiacie sobie wasze powołanie do świętości, do dawania świadectwa wiary? Jesteście ochrzczeni! Czy rozumiecie swoje zadanie uczniów Chrystusa, misjonarzy, którzy słowem, a przede wszystkim postawą życia mają ukazywać Chrystusa?

Przeżywamy Niedzielę Misyjną, a cały rozpoczynający się tydzień jest poświęcony modlitwie i różnym działaniom, które mają ożywić w nas ducha odpowiedzialności za Kościół, za jego rozwój i misje.

Modlimy się dzisiaj za was, młodzi, abyście odkryli w sobie misjonarzy, którzy stanowią bijące, żywe serce Kościoła.

Rozważania różańcowe (tajemnice chwalebne)

Z Maryją, Matką Kościoła i Królową Apostołów, pragniemy zawieźć Bogu dzieło misji. Tyle ludzkich serc na całym świecie łączy się codziennie w modlitwie różańcowej. Jest to wielka siła. Doświadczają jej misjonarze pozostający przez długi czas daleko od swoich najbliższych. Gdy jednoczymy się z Maryją, Ona jednoczy nas ze swoim

Synem. Niejako splata różańcem wszystkie dzieci Kościoła. Niech nasze serca biją rytmem tej niezwykłej modlitwy.

1. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Zmartwychwstały Chrystus dał swoim uczniom wyraźny znak, że nadszedł już czas realizacji Jego misji: by wszyscy ludzie ujrzeli Boże zbawienie. Dziś Chrystus kieruje do swojego Kościoła te same słowa: Idźcie do wszystkich! Głoście wszystkim! Misjonarz Chrystusa ma szerokie serce, ma bystry i przenikliwy wzrok, ma wrażliwe uszy, ma ręce i nogi, które nie znają spoczynku – rozumie, że jeszcze nie wszyscy poznali Chrystusa.

2. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Chrystus jest z nami na zawsze, aż do skończenia świata. Ta obecność realizuje się w Kościele i za pośrednictwem Kościoła. Poprzez kapłanów sprawujących Eucharystię i inne sakramenty. Poprzez duchownych i świeckich głosicieli Bożego słowa. Poprzez osoby realizujące błogosławieństwa i rady ewangeliczne. Poprzez każdego człowieka, który otwiera się na Jego obecność. Chrystus nieustannie działa. A tam, gdzie On działa, „staje się niebo”. Misjonarz Chrystusa przybliży niebo wszystkim.

3. Ześłanie Ducha Świętego

Duch Święty uzdolnił i nieustannie uzdalnia Kościół Chrystusowy do głoszenia Dobrej Nowiny wszystkim narodom. Nieoceniony Wspomożyciel, Poczyszyciel, Wyzwoliciel – Duch Święty, Dawca darów: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności, bojaźni Bożej. Uzdalniający ludzi do wydawania owoców: miłości, radości i pokoju, cierpliwości, uprzejmości i dobroci, wierności, łagodności i opanowania. Misjonarz Chrystusa wsłuchuje się w Jego natchnienia i przekazuje Go wszystkim.

4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Gdy skończyła się ziemską misję Maryi, Syn zabrał ją z duszą i ciałem do siebie, do nieba. Zjednoczona doskonale z Bogiem i tak bardzo bliska ludziom Matka Bożego Syna, Oblubienica Ducha Świętego i Matka Kościoła. Misjonarz Chrystusa uczy się od niej, jak zachowywać i rozważać w sercu Boże sprawy. Jak dawać Chrystusa innym. Jak uwielbiać Boga i dziękować Mu całym życiem. Ona jest natchnieniem. Ona jest obrazem spełnienia się ostatecznej nadziei na niebo.

5. Ukoronowanie Maryi na Królową Nieba i Ziemi

Króluje wiecznie w niebie z Bogiem Ojcem, który „wejrzął miłosiernie na jej uniżenie”, z Duchem Świętym, który znalazł w niej pokorną i wierną współpracownicę i z Synem, który wziął z niej ludzkie ciało. To królowanie nie jest jakimś „dumnym noszeniem korony”, ale pełnym miłości trwaniem w Bożej obecności. Owocuje ono źródłem łask, które Matka uzyskuje u Bożego tronu i przekazuje swoim dzieciom. Misjonarz Chrystusa pragnie jak ona i razem z nią być orędownikiem u Boga i szafarzem Bożej łaski.

Czytanka różańcowa

Misje są sercem Kościoła. Każdy ochrzczony, posłany do świata jako świadek Chrystusa oraz Jego misjonarz, tworzy to serce, gdy żyje Kościołem i gdy Kościół żyje w jego sercu. Zanim jako ochrzczeni-misjonarze skierujemy nasze kroki ku światu, by głosić Ewangelię, powinniśmy, jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus, zadać sobie fundamentalne pytanie: jakie jest nasze miejsce w Kościele? Święta Patronka Misji odpowiedziała na nie: „Kościół ma serce, a ja w tym sercu pragnę być miłością”. Potwierdziła w ten sposób zasadnicze znaczenie miłości, która ożywia Kościół i rodzi jego misyjny dynamizm, a zarazem wskazała, co trzeba robić, aby być żywym członkiem Kościoła i aktywnym misjonarzem. Trzeba odnaleźć się w sercu Kościoła!

To, czy jestem żywym członkiem Kościoła, zależy od mojego zaangażowania w jego budowanie, od tego, czy patrzę na Kościół z troską, z mądrością i odpowiedzialnością, od tego, czy i jak utożsamiam się z Kościołem, czy pragnę i próbuję czynić go żywym, pięknym, świętym, pokornym, ubogim i służącym, czy oddaję mu swoje życie.

Kto ma takie wyobrażenie o Kościele, kto pragnie go lepiej poznać i rozumieć, ten na pewno odkryje w nim swój dom, swoją rodzinę, środowisko życia i dojrzewania do świętości.

Bardzo ważne jest rozumienie Kościoła jako wspólnoty, w której wszyscy razem i każdy z osobna mają swoje własne miejsce i swoją misję do spełnienia. Ta wspólnota zafunkcjonuje właściwie, gdy nie będzie narzucona czy nakazana, ale solidarnie przez wszystkich budowana jako rodzina i środowisko doświadczania Bożej miłości i obdarzania nią innych, środowisko wzajemnej służby i otwarcia się również na tych, którzy do Kościoła nie należą, ale są mu w jakiś sposób bliscy.

Nadszedł już czas, by zwłaszcza świeccy członkowie Kościoła zrozumieli, że nie są jedynie odbiorcami kapłańskiej posługi. Jeszcze w wielu miejscach funkcjonuje takie przekonanie, że aktywni w Kościele i rozwijający jego misję są tylko duchowni, bo to ich jedynie Pan Bóg powołuje i posyła. Ich wybiera spośród swojego ludu i daje temu ludowi, by go pouczali, uświęcali i prowadzili. A wszyscy inni mają jedynie okazać im posłuszeństwo i modlić się za nich, by dobrze realizowali swoją misję. Takie widzenie Kościoła sprawia, że duchownym przypisuje się cały wymiar aktywności i odpowiedzialności, a świeccy pozostają bierni i ograniczają się do korzystania z inicjatyw duchownych. Ten model Kościoła okazuje się już nieskuteczny. W rzeczywistości nigdy nie oddawał też właściwej i niejako naturalnej dla Kościoła symbiozy duchownych i świeckich, czyli takiej ich współpracy, która pozwoliłaby na aktywne realizowanie właściwych im powołań i wspieranie się nawzajem.

Nadszedł też czas Kościoła duchownych mądrze i odważnie współpracujących ze świeckimi, dzielących z nimi odpowiedzialność za

wiele spraw Kościoła, zwłaszcza w wymiarze materialnym, ale nie tylko. Także dzielących się zadaniami w dziedzinie ewangelizacji, duchowej formacji, kształtujących mądrych liderów, animatorów wiary, formujących świadków, pomocników, współpracowników. W tej materii również nabierało się wiele zaniedbań i nieprawidłowości. Jeszcze wielu duchownych żyje przekonaniem, że Kościół to tylko oni. Że wszystkie sprawy dotyczące funkcjonowania wspólnoty parafialnej zależą tylko i wyłącznie od duszpasterza. Że to on jest przysłowiową „alfą i omegą”, a świeccy potrzebni są jedynie do wcielenia w życie jego pomysłów i zrealizowania jego duszpasterskich wizji.

Przed nami wielka praca. Wielka wspólna praca duchownych i świeckich, której owocem ma być na nowo ukształtowane, napelnione odpowiedzialną i mądrą miłością serce Kościoła. Serce otwarte na wszystkich ludzi i gotowe do poświęcenia się dla dzieła misji.

Niech Maryja, Matka Kościoła, wspomaga nas w tym trudzie i przedstawia Chrystusowi błogosławione owoce wspólnego wysiłku modlitwy i pracy.

Ks. Michał Maciołek, diec. zamojsko-lubaczowska